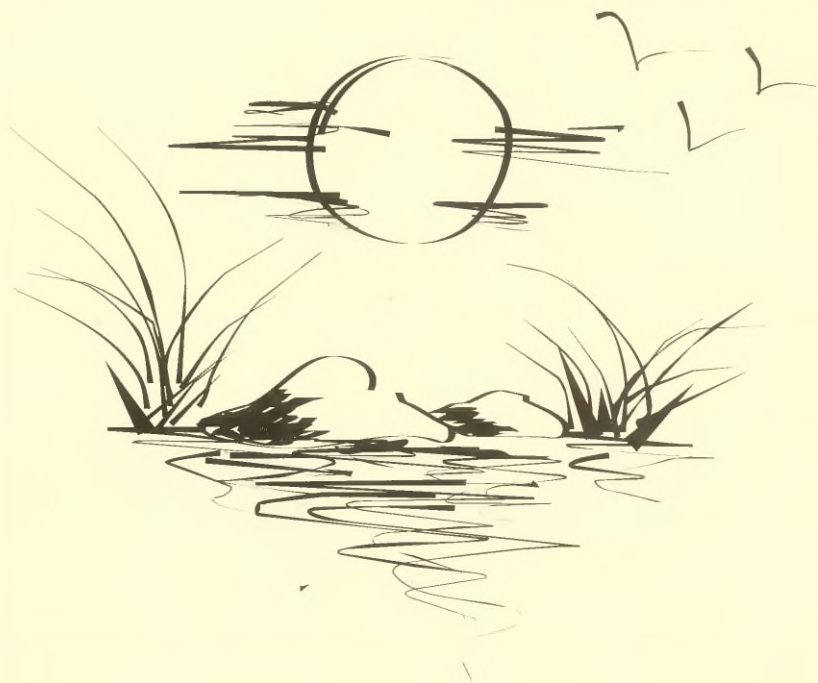




*Biblioteczka Gminy Wętkowo*

Janina Januszewska

*Moje wierszyki*









Janina Januszewska

*Moje wierszyki*





*Biblioteczka Gminy Węherowo*

Tom I

Janina Januszewska

*Moje wierszyki*

Biblioteczka Gminy Wejherowo  
Tom I

Wydawca  
Urząd Gminy Wejherowo

Ilustracje  
Sławina Janke



Literot.  
Kambska  
82-1

Druk  
Drukarnia ACTEN Wejherowo  
[www.acten.pl](http://www.acten.pl)

821.162.1' 282-1

ISBN 83-914705-4-7



## Dziękuję

Dziękuję Ci Matko za życia dar,  
za noce bezsenne i cierpliwość Twą.  
Dziękuję za serce ciągle bijące  
takie zmęczone, lecz kochające.

Widzę w Twych oczach wielkie zatroskanie,  
kiedy trzymasz w ręku drewniany różaniec.  
Dziękuję za dobroć modlitwy i łzy,  
Za srebrzyste włosy, wszystkie z Tobą dni.

## Ster życia

Dzierżyłeś mocno w rękę ster,  
gdy statek życia wypływał w rejs.  
Chociaż targały nim silne burze,  
smagany wichrem - lecz trzymał kurs.

Nie pozwoliłeś na długi dryf.  
W rękę trzymałeś mocno krzyż,  
Chociaż wzburzona groźna toń  
wciąż wyciągała po nas dłoń.

To dzięki Twojej wierze wytrwałej  
Nie zatopiły nas morskie fale.  
Płyn już do portu - tam odbierzesz glejt.  
Morze już spokojne, a niebo pełne gwiazd.

Widać już horyzont i latarni błysk.  
Unieś siwą głowę - to wytchnienia czas.  
Odpocznij już proszę i nie lękaj się.  
Przełącz w inne ręce życia swego ster.

## Figurka

W przydrożnej kapliczce stoi samotnie  
figurka Matki Najświętszej.  
Jej rączka odpadła i suknia wyblakła,  
a stopy jej pokrył kurz.

Przykleję Ci z gipsu rączkę Mateńko  
i kupię też nową, niebieską sukienkę.  
Z nóżek Twoich bosych łzami zmyję kurz,  
skronie Twe ozdobię wiankiem z białych róż.

U stóp Twoich złożę serca mego wrak,  
zaproszę Cię Matko na mej nędzy szlak.  
Przejdziemy przez rzekę moich gorzkich łez,  
na drodze ciernistej poukładam bez.

Pokażę ogromne łany moich trosk,  
Ogarnij je proszę, daj siłę i moc.  
Każde Twoje tchnienie, koi serce me.  
Matko Przenajświętsza - nie opuszczaj mnie.

## Wyciszenie

Dokąd tak biegiesz? Dokąd gnasz?  
Co na swej drodze przez życie masz?  
Unieś ku niebu posępną twarz,  
zobaczysz słońca złocisty blask...

Czy ty nie widzisz kwiatów polnych?  
Tych łąk zielonych i gór ogromnych?  
Wycisz swe myśli, zatrzymaj wzrok.  
Spójrz na kwieciste kilimy łąk.

Przyłóż ku skroni kwiatusek polny.  
Czy słyszysz? Rzewną ciszy melodię?  
Więc śnij o szczęściu, o radości śnij.  
Może uchwycisz sensu życia nieć.

## Krzyż

W środku wsi przy stawie  
stoi krzyż drewniany,  
a na nim Pan Jezus  
z krwawiącymi rany.

Głowa pochylona  
w cierniowej koronie,  
po trawie się toczą  
krople rubinowe.

Codziennie w niebiosa  
ręce swoje wznosi,  
Ojca Niebieskiego  
o ratunek prosi.

Prosi o ratunek  
i błogosławieństwo.  
Nie bądźmy już dłużej  
tacy obojętni.

## Nie odchódź

Przyjaciółko, nie odchódź!  
To nie pora, nie czas.  
Jeszcze lato nadejdzie,  
zakwitnie stary las.

Pełne kwiatów naręcze  
ofiarować Ci chcę.  
Jeszcze rozmów tysiące,  
Więc nie odchódź już. Nie!

## Odeszłaś

Nie przyniosę Ci kwiatów naręcza,  
choć ścielą się wokoło tęczę.  
Nie usłyszysz nikt naszej rozmowy,  
Twoje usta zamarły w pół słowa.  
Nie przytulę Cię nigdy do serca,  
ono z żalu wielkiego mi pękło.  
Przygarnęły Twe serce Miłości ręce,  
już okryły Cię szalem wieczności.

## Niepokój

Myśli nieuchwytnie,  
oczy przerażone.  
Cwałują na grzbiecie  
twego niepokoju.

Zrzuć zasłonę strachu,  
zatrzymaj to zwierzę.  
Ukojenia doznasz  
tylko w mocnej wierze.



## Grzech

Nie roztaczaj nade mną odoru.  
Nie ubieraj mnie w suknię zatęchłą.  
Usuń z głowy mej czepiec obrzydły.  
Nie zasłaniaj mych oczu ciemnością.  
Zabierz łapy z mej duszy ohydne.  
Nie zatańczę ja z tobą już nigdy.

## **Mrok**

Zagubiłam drogę, mój Panie!  
Ogarnia mnie ciemny mrok.  
Jak odnajdę jasność Twą Panie?  
Kiedy nastanie już noc?

## Nić

Pomóście mi odnaleźć  
cieniutką Bożą nić.  
Uczepić się chcę do niej,  
ku Światłu pragnę iść.

## Droga

Pelną wyboi drogę  
otacza gęsta mgła.  
Wciąż płynie losu fala  
i moja gorzka łza.

Czy ja osiągnę spokój,  
gdy życie sięgnie dna?  
Czy szczęście swe odnajdę,  
gdzie zapomnienia czas?

## Szczęście

Czy ktoś ci obiecał szczęście na ziemi?  
To tylko ułuda - ono nie istnieje.

Zatrzymaj jałowy i obłądny bieg.  
Nie dogonisz szczęścia, nie zatracaj się.

Osiągniesz swe szczęście i miłość bez miary,  
ale nie na ziemi, lecz w innych wymiarach.



## Muzyka

Zasłuchana w skrzypcową muzykę,  
ulatuję gdzieś, pędzę do nikąd...  
- Rzeczywistość w przestworza umyka.

Nagle cisza. Zamilkła muzyka.  
Jakaś siła mną miota o ziemię  
w szary pył o duszącym wyziewie.

Łapię oddech i oczy otwieram.  
Świat wiruje, a ja nie dowierzam.  
Żyję wciąż? A może, - umieram?!

## Modlitwa

Ja nic nie potrafię!  
Nic mi nie wychodzi!  
Do Ciebie się zwracam.  
Boże mój! Dopomóż!

O większym wszak szczęściu  
nie śmiem nawet marzyć.  
Na obrzeżach nieba  
pozwól skryć się Panie!

## **Iskra**

Jak oka mgnienie  
trwa ludzkie istnienie.

Iskierka gaśnie -  
na Jego skinienie.



## Tylko On

Kogo szukasz  
w tym zgielku i gwarze?  
Czy dostrzegasz  
znajome ci twarze?

Nikt w tym tłumie  
twych lez nie zrozumie.  
Tylko On!  
Ale w ciszy, w zadumie.

## **Trio**

Wędrowało ze mną szczęście,  
lecz mnie opuściło.  
Zaprosiłam, więc nadzieję  
i wiarę do trio.

## **Ciekawość**

Zaprowadziła mnie  
moja ciekawość  
za bezkres wód oceanu.

A tu podobnie, jak tam  
jak wszędzie.  
- Tylko tęsknota jest większa.

## Powrót

Jestem w swoim kraju,  
jestem już u siebie.  
W swoim własnym domu  
czuję się jak w niebie.

Dziękuję Ci Boże  
za powrót szczęśliwy,  
za mych wnuczek uśmiech  
i radość rodziny.

Dziękuję za miłość,  
za wszystko, co mam.  
Za moich najbliższych  
życie swoje dam.

## Spowiedź

Zasmuciłam Cię znowu  
Mój Boże!  
Więc przychodzę do Ciebie  
w pokorze.  
Bardzo Panie żałuję  
za winy,  
zaniedbania i nieczne  
me czyny.  
Ty widziałeś niedzielną  
mą pracę.  
Czy ja bardzo się przez nią  
wzbogacę?  
Moje grzechy przebiły  
Ci serce.  
To me gwoździe zraniły  
Twe ręce.  
Jakże mogłam tak duszę  
zatracić?  
Na bezdrożach Cię Panie  
utracić?  
Wysłuchaj Jezu błagania  
mego.  
Już nie pamiętaj mi czasu  
złego.  
Nie chcę już nigdy  
Ciebie zasmucić.  
Więc proszę, pozwól do  
Siebie wrócić.  
Wszak miłosierny jesteś  
o Panie!  
Błagam! Dla grzesznej miej  
zmiłowanie.

## Portret

Mówisz, że to ja?  
To wstrętne widziadło?  
Nie, to niemożliwe?!  
To krzywe zwierciadło.

## Symbioza

Kocham, ale ranię,  
tęsknię, lecz odchodzę.  
Rozdrapuję rany,  
by goić je z troską.

## Wnuczki

Ukochane gwiazdeczki  
co migocą i lśnią.  
Chociaż małe serduszka,  
ale biją jak dzwon.

Uśmiechnięte oczęta  
czasem zachodzą lżą.  
A te rączki maleńkie,  
delikatne, tak miękkie.

Rozweselą nam życie  
i rozjaśnią nam dom.  
Nasze wnuczki kochane.  
Dzięki Bogu, że są.

*Martusi i Agatce w dniu 1 i 5 urodzin  
Babcia Janka*



## Wracaj

Pachnie miodem lipa,  
jaśmin roni łzy.  
A Ciebie wciąż nie ma,  
mój los ze mnie drwi.

Ukwieczone łąki  
oczy wypatrzyły,  
bo tak dawno Ciebie  
Synku nie gościły.

Wracaj już do domu,  
porzuć obcy kraj,  
lazurowe morza  
i oliwny gaj.

## Słoneczko

Czy świecisz jednako  
dla ludzi na ziemi?  
Słoneczko ty moje  
na wysokim niebie.

Jednych zatapiają  
łzy aniołów z nieba,  
innym zaś brakuje  
powszedniego chleba.

Świecisz także takim,  
którzy zamęt sięją.  
Duchowym biedakom -  
oni wciąż się śmieją.

Odwróć swe promienie  
złociste na niebie  
i zaświeć jaskrawiej  
dla ludzi w potrzebie.

## Noc

Szary wieczór już przemienił  
swe oblicze w ciemną noc.  
Za oknami wicher wyje -  
Niebo spowił gęsty mrok.

Zegar czas odmierza, tyka,  
a na strunach cisza gra.  
Czy to wiatr, czy jakieś licho  
za oknem tak głośno łka?

## Do Ciebie Matko

Może i dawno to już było,  
kiedy pamięcią sięgam wstecz.  
Chociaż mi wiele lat przybyło,  
to pamięć Matki żywa jest.

Bo wspomnieniami z tamtych lat  
dzisiaj rozjaśniam szare dni.  
O! Gdybym mogła cofnąć czas  
i mojej Matki ujrzeć twarz.

Dotknąć Jej ręki spracowanej,  
musnąć Jej włosów srebrnych fal,  
usiąść bliźniutko siebie znów,  
by bicie serca Matki czuć.

A z Jej łagodnych, pięknych oczu  
wyczytać iąść bliźniutko siebie znów, by sens i mądrość życia.  
Jak trzeba uczyć własne dzieci,  
żeby dla wszystkich serce mieć.

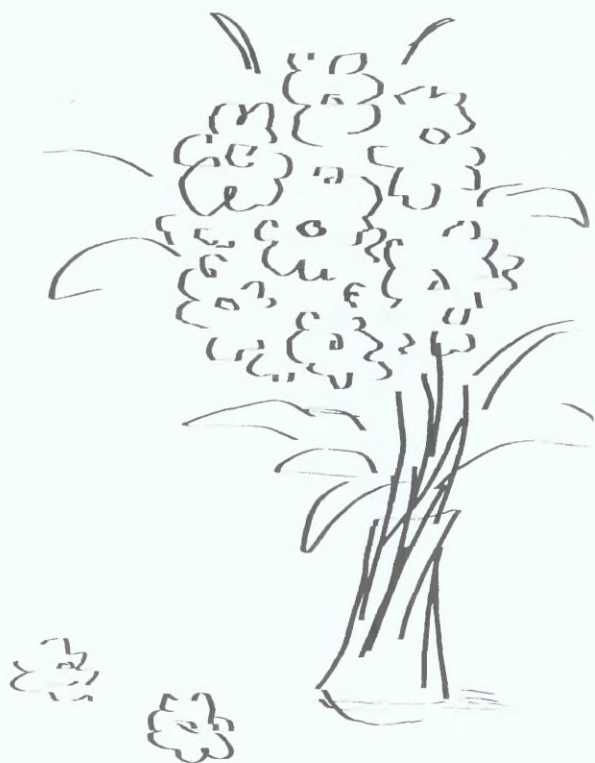
Zabrakło Ciebie pośród dnia,  
tylko nadzieja koi ból.  
A czas - jak rzeka rwąca płynie  
i zbliża nas w otchłani czas.

## Róża

Jakże piękna jesteś róžo,  
lecz masz ostre kolce.  
Swą urodą świat zadziwiasz,  
ale ranisz serce.

## Falszywa

Ty śmiesz się nazywać  
miłością prawdziwą?  
Przecież ty jesteś  
poczwarą, gadziną.



## Wstaje dzień

Słońce już sponad chmur  
ogarnia całą ziemię.  
Już wstaje dzień, rozprasza cień,  
Jutrzenka blaskiem sieje.

Zbudź się już! Ku niebu spójrz.  
Bóg jest przy tobie.  
Na progu dnia ręce wznieś,  
Nuć Antyfony pieśń.

## **Pukanie**

Ktoś puka do drzwi!  
Słyszysz kochanie?  
Nie, tam nie ma nikogo -  
to serca kołatanie.  
Nadchodzi noc

Słońce już zeszło z pól  
i mrok otulił ziemię.  
Nadchodzi noc odziana w kir,  
idzie z nią lęk i trwoga.

Spokojnym snem zasypiasz już.  
- Bóg jest przy tobie.  
Zabierze lęk, rozproszy mrok,  
uciszy serca trwożę.



## Przebacz

To zbyt trudne?  
Czy nie chcesz przebaczyć?  
Pomyśl tylko,  
a może potrafisz?  
Przecież serce  
masz w piersi, nie głaz.  
Tobie Chrystus  
przebaczał nie raz.  
Często w życiu  
upadasz, by wstać.  
Więc żałować  
za winy już czas.  
Trzeba sercem  
bliźniemu przebaczyć.  
Kamień z serca  
ci spadnie- zobaczysz.  
Niepotrzebny ci  
balast na duszy.  
Więc uwolnij ją  
od tej katuszy.  
Chcesz wybaczyć?  
Więc zrób to od razu.  
Wyjmij z serca już  
drzazgę urazy.  
Trzeba wreszcie złość  
z siebie wytoczyć.  
Twoja rana  
przestanie krwią broczyć.  
Pan Bóg ześle ci  
spokój i radość.  
Więc przez życie idź  
z wiarą „na całość”!

## **Dla Ciebie**

Córko moja! Dla Ciebie śpiewam!  
Myśli na papier przelewam.  
Moją miłość chcę Ci ofiarować,  
w sercu swoim na zawsze zachować.

Ofiaruję Ci wiosnę kwiatem pachnącą  
i tę z nieba gwiazdkę świecącą,  
cały świat Bożą ręką układany,  
szumem lasów do snu kołyszany.

## Poranek

W promieniach zorzy  
już słońce wschodzi.  
Budzi się jasny poranek.  
Przeciera oczy, twarz myje rosą,  
po stawie przechadza się boso.

Błędne opary snują się  
po niwie,  
unosząc poły wstydliwie.  
Struga w dolinie szemrze płaczkliwie,  
Bo mało w niej wody, lecz płynie.

Nasze domostwo we mgle spowite,  
jeszcze zaspane, leniwe.  
Słońce nieśmiało, niby z ukrycia  
posyła jaskrawe promyki.

Już jest wysoko!  
Spogląda z obłoku  
na pola, łąki i lasy.  
Tu bocian przyleci, tu bawią się dzieci.  
To nasze miejsce na świecie.

## Ojczysta ziemia

Kocham Ciebie, ojczysta ma ziemió,  
Twe pagórki, to morze zieleni.  
Starą chatę pod strzechą, bzów kwiaty,  
Lustra jezior błękitnych, szum lasów.

Łany zbóż przetykanych chabrami,  
Śpiew skowronków ponad niwami.  
Polne kwiaty, ścielące się tęczą.  
W gnieździe małe, jaskółcze pisklęta.

Roje pszczół pośród złocistych kwiatów  
Starej lipy, co chroni od wiatrów.  
Letnią burzę i barwy jesieni.  
Zachód słońca w karminie czerwieni.

Lotne piaski i żyzną twą glebę.  
Zapach lata i zimę w swej bieli.  
Leśną łączkę z macierzanką wonną  
I kapliczkę ze świętą Madonną.

## Szaruga

Już rumieńce lata zbladły,  
złote liście wicher gna.  
Prawie wszystkie z drzew opadły  
świat ponurą minę ma.

Kwiaty nie drżą już na wietrze  
i nie piją rosy.  
Ze swych szarych, smutnych główek  
z rozpaczry rwą włosy.

Gdzież to słońce? Piękne, złote,  
jaskrawo świecące?  
Pewnie latem utrudzone,  
usnęło na łące.

Smutne lico ukazała  
jesienna szaruga.  
Przyszła z deszczem i nostalgią,  
bladym okiem mruga.

Łachmanem grzbiet swój okrywa,  
nie ma w niej radości.  
Na długo tutaj zasiądzie,  
na dobre zagości.

## **Już czas**

Wielki czas -  
aby życie odmienić.  
Kłęby chmur -  
w błękit nieba zamienić.  
Zaśniedziałe  
swe wnętrze odświeżyć.

## Wyrzut sumienia

Pamiętam dobrze słowa Twe -  
„Usiądź córeczko obok mnie,  
Chcę opowiedzieć życie swe  
- u mnie samotność, jesienny chłód”.  
Poczekaj, proszę, jeszcze dzień  
no - może dwa lub trzy.  
Znajdę dla Ciebie kiedyś czas ...  
A Matka czeka, tęskni, lka.  
Wciąż te samotne, szare dni,  
potokiem płyną szklane lzy.  
I tylko wiatru ciche granie  
o zmierzchu spieszy na spotkanie.  
Deszcze rozmyły ślady stóp,  
ścieżkę kamienną pokrył mech.  
A czas? Jak wichur pędził, gnał,  
srebrzył Jej włosy, wpadał w szal.  
Starym zwyczajem rzeźbił twarz,  
klepsydrą miotał, sypał piach.  
Lecz moje oczy krótkowidza,  
nie dostrzegały żadnych zmian.  
Własna rodzina, duży dom  
i tyle spraw na głowie wciąż.  
Dzisiaj i u mnie, jesień tuż...  
Opadły płatki dzikich róż.  
Długie wieczory, czasu tyle  
i na refleksję Bóg dał chwilę ...  
- Pójdę, do Ciebie - na Twój grób.  
Matko! Modlitwę za mnie zmów!

## Maj

To Twój miesiąc Matko,  
przepiękny majowy.  
Soczystą zielenią,  
pięknie ozdobiony.

Przechadzasz się boso  
po kwiecistej łące.  
Rozgarniasz wciąż chmury,  
by świeciło słońce.

Wszystkie polne kwiaty  
pochylają główki.  
Żeby nie urazić  
Twojej świętej nóżki.

Gdzie złote kaczeńce  
nad brzegiem ruczaju.  
Tam pod Krzyżem klęczą,  
wszyscy, co kochają.

W Twych Maryjo oczach  
wielkie zatroskanie.  
Nad niedolą ludzi  
w ciągłym zabieganiu.

Uśmiechnij się Matko!  
Słyszysz? Biją dzwony.  
Ku niebu się wznoszą  
litanijne tony.



Maryjo Królowo!  
Wszak masz wielką moc.  
Gorąco błagamy  
oddal od nas noc.

Przygarnij ku Sobie,  
nie opuszczaj nas.  
Chroń i miej w opiece  
pełen nieszczęść świat.

Do Twych stóp się ścielą  
wiosenne kwiatuszki.  
Utkały kobierzec  
pod Twe święte nóżki.

## Wniebowzięcie

Już unieśli Cię Panienko  
Anieli do nieba.  
Do Twojego Synka,  
Synka Kochanego.

On na Ciebie czeka,  
czeka, wypatruje.  
Do Swojego serca chce  
Ciebie przytulić.

Już tuli do serca,  
skronie koronuje,  
bo tak bardzo Ciebie  
Matucho miłuje.

Będziesz Ty Mateńko  
patrzeć na nas z nieba.  
Będziesz małym dzieciom  
kołysanki śpiewać.

Przyniesiemy w darze  
ziół i zboża kosz.  
Złożymy w Twe ręce  
naszych bliskich los.

Ofiarować chcemy  
maki i bławatki.  
Pozbieramy z łąki  
wszystkie polne kwiatki.

Do Twych stóp Królowo  
padniemy na twarz.  
Króluj nam przez wieki  
i łaskami darz.

Brylantowy diadem  
jaśniej wśród gwiazd.  
Ojczyznę nam ratuj,  
ratuj cały świat.

## Kocham życie

Kocham swe życie.  
Czy mi wierzycie?  
Tę radość wszelką  
i rozpacz wielką.

Chociaż bywają  
tak smutne dni,  
gdy moje oczy  
zatapiają łzy.

Czasem kaskadą  
spływają do serca,  
niekiedy zroszą  
skołatane wnętrze.

Po łzach nadchodzi  
radosny czas.  
Więc chłonę życie.  
Czy mi wierzycie?

## Królowo Różańcowa

Królowo Różańcowa  
od Ciebie bije blask.  
Królowo naszych rodzin  
udziel nam Swych łask.

Matko Boża z Betlejem  
na dziecko wejrzyj Swe.  
Przepiękne „żywe róże”  
u Stóp Twych złożyć chcę.

Matko Boża z Golgoty  
Twe serce przeszyl miecz.  
Mateńko współczująca  
do Syna Swego wiedz.

O najtroskliwsza Matko  
przez życie prowadź mnie.  
W Tobie pokładam ufność,  
Ty nie zawiedziesz mnie.

Słońce, gwiazdy i księżyc  
ścielą się u Twych stóp  
Brylantowy kobierzec  
utkany pośród chmur.

## Zdrowaś Maryjo

Biegniesz radosna i uśmiechnięta.  
Dzieciątka niesiesz na Swoim ręku.  
Jesteś nam Pani gwiazdą w ciemności  
dla zagubionych wskaż drogę prostą.

Bolesna Matko pod krzyżem stoisz,  
Gorzkim łzami dusze nam goisz.  
Dla nieszczęśliwych daj ukojenie,  
Zaś dla wątpiących - światło nadziei.

Bądź wysławiona Zdrowaś Maryjo  
Świata Królowo, Matko Jedyna.  
Weź załęknionych pod Twą opiekę.  
Króluj nam Pani przez długie wieki.

Trzymaj nas zawsze, mocno za rękę,  
osłoń przed złością, zabierz udrękę.  
Daj nam odwagę wziąć w dłoń różaniec,  
pomóż uciszyć życiową zamieć.

Z żywych róż Matko przyjmij korale.  
Chcemy wraz z Tobą czuwać wytrwale.  
Naucz nas życie łączyć pacierzem,  
Ty naszą tarczą bądź i puklerzem.

## Wędrujące serce

Matko Przenajświętsza o łagodnych oczach  
Dzisiaj już nie przyjdę do Ciebie piechotą.  
Chociaż moje serce do drogi się rwie.  
Ale gnuśne ciało, wciąż przytłacza mnie.

Dziękuję Ci Matko za miniony czas,  
Za bolące stopy i zmęczoną twarz.  
Dziękuję za wszystko, co raczyłaś dać.  
Bo już gęste chwasty pielic było czas.

Już nie powędruję w tę leśną spiekotę.  
Poślę swoje serce - pobiegnie z ochotą.  
Pobiegnie przez pola, drogi i ścierniska.  
Niech zobaczy święte, Twe oblicze z bliska.

Na skrzydlatym wietrze myśli swoje wyślę.  
Niech śpiewają głośno piosenki radosne.  
Pobłogosław Matko przyjaciółom moim,  
By doszli szczęśliwie do Twojego tronu.

Błogosław też proszę Czcigodnym Kapłanom  
Za uczy duchowe od wczesnego rana.  
Za przepiękne słowa, które zapadają  
Głęboko do serca z siłą huraganu.

Niech na swoich rękach przyniosą Ci w darze  
Wszystkie chore dusze grzechem zaśniedziałe.  
Przedstawisz je Bogu - On przywróci blask.  
Obdarz je Materiko naręczem Swych łask.

## Różańca Tyś Królową

O dobra Matko ludzi rozjaśnij życia noc.  
Różańca Tyś Królową, nadzieję daj i moc.  
Do Ciebie wnoszę ręce, modlitwy Tobie ślę.  
Oblubienico Boga, proszę poprowadź mnie.  
Ukaż mi miłość świata, do nieba uchyl drzwi.  
O Pani! Proszę wspomóż!  
Twej szaty dotknąć chcę.  
Weź moje życie Matko,  
Z nim wszystkie troski me.  
Maryjo, śliczna Pani nadzieją jesteś mą.  
Przenigdy nie wypuszczę  
Różańca ze swych rąk.



## Idę do Ciebie

Idę do Ciebie Matko  
Z bagażem własnych trosk.  
Czy zechcesz mnie wysłuchać,  
Czy też odwrócisz wzrok?

Dźwigam swój ciężar życia.  
Brakuje mnie już sił.  
Przywlokę go do Ciebie  
Choć dech zapiera pył.

Klęczę przed Tobą Matko  
Z mych oczu płyną łzy.  
Ty znasz moje udręki,  
Więc błagam! Pomóż mi!

Królowo ukochana,  
Racz spojrzeć na mnie znów.  
Jak żyć mam? Co mam czynić?  
Słucham Materńko - mów!

## Dziękczynienie

Chcemy dzisiaj Ci Panie dziękować,  
Dziękczynienie za dobroć Twą, składać.  
Za te łany zbóż w słońcu skąpane,  
Plody ziemi w mozole zebrane.

Za te kłosa i bochenek chleba  
Niech się wznoszą modlitwy do nieba.  
Z Twojej woli wszak Panie żyjemy,  
Z Twego kosza pachnący chleb jemy.

Twoje słońce, powietrze i wody,  
Te olbrzymie połacie przyrody.  
Nic, bez Ciebie Panie, nie istnieje,  
Żadne ziemskie, najmniejsze stworzenie.

My będziemy swym życiem dziękować.  
Racz nas Boże od złego zachować.  
Gdy dojrzali jak grona będziemy,  
To do Ciebie Chrystusie przyjdziemy.

## Święty Franciszek

Połatany habit i krwawiące rany.  
To Twoje bogactwo Franciszku kochany.  
Niewidzące oczy i zbutwiały szalas.  
Cierpienie w samotni, to Twój ziemski bagaż.  
Biedaczyno z Asyżu, Wysłanniku Boży!  
Naucz nas modlitwy i życia w pokorze.  
Naucz nas miłości do świata i ludzi,  
Przyjmować cierpienie, choć grozę w nas budzi.  
Zapatrzeć się w Ciebie, to dla nas zwycięstwo.  
Ty Ducha Świętego proś dla nas o męstwo.

## Nie pójdę piechotą

Nie pójdę do Ciebie Mateńko piechotą,  
ale Ci zaśpiewam „godzinki” z ochotą.  
Na szlaku w kościele nie odwiedzę Ciebie.  
Tu w samo południe zstępujesz na ziemię.

Przygarnij do serca kochającej Matki,  
Strudzonych pielgrzymów - to są Twoje dzieci.  
„Anioł Pański” także chcę Tobie zaśpiewać  
w „Pod Twoją Obronę” Twej pomocy wzywać.

Miłosierdzie Boże wciąż wysławiać będę,  
Przecudną „Koronkę” odmów Matko ze mną.  
Przed oczami zawsze mam, Twą Pani twarz,  
Nie licz moich kroków, lecz w me serce patrz.

Matucho jedyna, Ty mnie przecież znasz,  
Nieraz ocierałaś mą splekaną twarz.  
Sercem Ci dziękuję za opiekę Twoją,  
Tyś moją miłością i ostoją moją.

Z Dzieciątkiem na rękę, spieszysz na spotkanie.  
To dla Ciebie Pani, wieczorne śpiewanie.  
Gdy na niebie księżyc ukaże się znów,  
Ty za swych pielgrzymów też modlitwę znów.

Wieczorem zanucę także pieśń cichutko,  
Ofiaruję Tobie, wszystko, co mam Matko.  
A gwiazdy srebrzyste na wysokim niebie,  
Czcigodnym kapłanom idącym do Ciebie.

Gdy jutrenka ranną rosą twarz przemywa,  
Nic mych myśli nie zawróci, nie zatrzyma.  
Z biciem dzwonów na pielgrzymi ruszą szlak.  
One przecież znają drogę - znajdują ślad.

## Uwierz

Szukasz dowodów, że Bóg istnieje?  
Pytasz gdzie jest? Gdzie Go szukać?  
Wszak się potykasz o ślady Boże.  
O Jego wielkość ocierasz.  
On jest we wszystkim i wszędzie.  
W kosmicznych przestworzach,  
W powietrzu i w wodach.  
W gorącym słońcu i w rosie.  
Wewnątrz atomu i w komórce ludzkiej  
W jego umyśle i w sercu.  
Bóg jest we wszystkich  
Cudach, tego świata.  
Nawet we łzach twego brata.  
Uwierz, umiłuj, nie próbuj pojąć.  
Już tacy byli przed tobą.

## Pory roku

Poprzez życie szłam ufnie, radośnie.  
Byle szybciej, by prędzęj - ku wiosnie.  
Burzą kwiatów nastąpiło lato.  
Już nie prowadził za rękę tato.

Próbowałam wyrastać nad ziemię.  
Silny wicher wywraçał korzenie.  
Ucichł mój śpiew - zabrakło tchu.  
Nadeszła jesień, poczułam jej chłód.

Może wkrótce obfity deszcz spadnie?  
W mym ogrodzie usychają dalie.  
Wszak niewiele z jesieni radości.  
Po niej zima na dobre zagości.

## Życie

Ty jesteś Panie, zawsze i wszędzie.  
Mego istnienia osnowę przędzisz.

W promieniach słońca, wyczuwam Ciebie.  
W kolorach tęczy, widzę na niebie.

Mieszkaś w mej ciszy, w duszy ostępach.  
Pomagasz dźwigać, łzy w swoich rękach.

Ukoisz serce, gdy życie boli.  
Jedno Twe tchnienie rany zagoi.

Nie sposób życia, obejść z daleka  
To przeznaczenie, to los człowieka.

To dar od Ciebie, to ziemski dola.  
Zgadzam się Panie - „Bądź Twoja wola”.

## Epitafium

Serduszko bije ze wszystkich sił.  
Mała duszyczka o matce śni.  
Lecz serce matki, twarde jak gład.  
Wydalo wyrok. - Na ciebie czas...

W czarną godzinę nadszedł kres.  
Nie ma litości, - „pójdiesz precz”.  
Czy słyszysz dziecka, niemy krzyk?  
„Mamo”! „Chcę cię przytulić! Pozwól żyć!”

Czy śpisz spokojnie błogim snem?  
Kiedy twe dziecko błąka się?  
Wlecze za sobą, połamane nóżki.  
Próbuje odnaleźć, wyrwane serduszko.

Kiedy już dziecinko, odnajdziesz swe serce,  
To zanieś je matce i złóż w jej ręce.  
Niechaj to serce twarde z kamienia,  
Poczuje także, gorycz cierpienia.



## Nie dziś - może jutro

Moje życie, to pasmo udręki,  
jutro wezmę różaniec do ręki.  
Może jutro bliźniemu przebaczę,  
długo czeka, zbyt głośno płacze.

Znajdę czas - to samotnych odwiedzę,  
wczesnym rankiem opuszczę swą twierdzę.  
Pójdę jutro, strapionych pocieszyć  
mały krzyżyk na piersi zawieszę.

Pewnie jutro też, matkę odwiedzę  
Przy okazji cierpiących nawiedzę.  
Muszę jutro głodnych nakarmić,  
żeby wdzięczność sobie zaskarbić.

Bezdomnego jutro w dom przyjmę,  
wczoraj odszedł, czy znowu przyjdzie?  
Może jutro zaświeci słońce  
i rozgrzeje me zziębnięte serce?

Może jutro przestanę się smucić?  
Słońca blask radość życiu przywróci.  
Zatem jutro z bezdroży powrócę,  
zabloconą kapotę w kąt rzucę.

Także jutro ugnę kolana  
gdy da Bóg obudzę się z rana.  
Lecz czy jutro nadejdzie? Któż wie? -  
Tylko On, On wciąż czeka. - On wie!

## Panie spraw

Dźwigać krzyż Panie  
z Tobą chciałam.  
Lecz uciekłam  
i w tłum się skryłam.

Strach ogarnął mnie  
przed nim wielki.  
Wydał mi się  
za duży, zbyt ciężki.

Z tego tłumu,  
zerkałam na Ciebie,  
po czym ciemność  
zaległa ziemię.

Już Cię więcej Panie,  
nie widziałam.  
W tych ciemnościach  
wzrok utraciłam.

Panie spraw, bym  
ponownie przejrzała,  
bym Twą postać  
w jasności ujrzała.

Pójdę Jezu  
z Tobą na Golgotę.  
Dziś pomogę Ci  
krzyż nieść z ochotą.

Pragnę oczy swe  
przemyć w Twym zdroju.  
Ja pod Krzyżem Chrystusie,  
Już stoję!

## Półmrok

W tumanach dymu  
życie swe wiodę.  
Pragnienie gaszę  
brunatną wodą.  
Wdycham powietrze  
zatrute smogiem.

    Czyżbym straciła już,  
kontakt z Bogiem?  
W półmroku błędę,  
odczuwam trwogę.

    Czy ktoś mi wskaże  
do Niego drogę?

## Mój czas

Wciąż upadam  
i z trudem powstaję.  
Ciągle jestem  
na drogi rozstajach.

O kamienie  
ciągle się potykam.  
A mój czas?  
Obok, chyłkiem przemyka.



## Przemijanie

Nie powtórzy się w życiu twym chwila  
i ta zła i ta piękna, szczęśliwa.

Nie powtórzy się żaden twój krok,  
ni godzina, ni miesiąc, ni rok.

Nawet jednej sekundy nie wrócisz -  
jej za żadne pieniądze nie kupisz.

Ona cicho, cichutko odpłynie  
i ślad po niej na zawsze zaginie.

Czasem myśl, ta z dzieciństwa powróci,  
łzę uroni, przez chwilę zasmuci.

Zegar życia wciąż tyka pośród fal,  
nurt istnienia unosi go w dal.

## Wyścig do nikąd

Ciągle trwa twój wyścig  
po ogryzki świata.  
Porywane z wichrem  
upływają lata.

Żyjesz w ciągłym lęku,  
by nie zwolnić kroku.  
By nie stracić z oczu  
złudnego widoku.

Bliskie ci osoby  
w milczeniu odchodzą.  
Czy one cię jeszcze  
choć trochę obchodzą?

Znajome postacie  
omijasz wciąż w biegu.  
By za wszelką cenę  
być w pierwszym szeregu.

## Jeszcze wczoraj

Ileż lat? Ile dni już minęło?  
Czyżby życie  
tak szybko płynęło?

Jeszcze wczoraj kłosa dojrzewały  
letnie burze,  
im włosy targały.

Jeszcze wczoraj  
mych wnuczek, nie było.  
Ileż szczęścia! - mi dzisiaj przybyło.

Za rodzinę, dziękuję Ci Panie.  
Na nic moje  
- bez Ciebie staranie.

## Jeśli żyć

Jeśli mówić, to uczciwie.  
Jeśli żyć, to żyć prawdziwie.

Ludzkie słowa wiele znaczą.  
Często bliźni przez nie płaczą.

Jeśli kochać, to bez granic,  
tak po prostu kochać za nic.

Krzywdy znosić i przebaczać,  
podjąć krzyż swój, nie rozpaczać.

Łzy ocierać swe w ukryciu,  
odnajdywać radość w życiu.

Z wiarą, upaść na kolana,  
o pomoc wciąż prosić Pana.



## Bumerang

Kiedy słowo się w drzazgę zamienia,  
nie ominie twe serce cierpienie.

Łez goryczy nie zbierzesz do czary,  
one płyną, wciąż płyną bez miary.

Słowa złe pędzą szybciej niż wiatr,  
zatrzuwają - są gorsze niż jad.

Echo słów, jak bumerang powróci,  
kły wyszczerzy i spokój zakłóci.

## Tęsknota

Ponownie już nastał  
mroźnej zimy czas.  
A Ciebie wciąż nie ma,  
nie ma pośród nas.

Przywołuję wspomnienia  
z dawnych lat.  
Głuchym echem  
odpowiada ciemny las.

Wypatruję na śniegu,  
śladów stóp.  
Mroźną nocą, może błędzisz  
pośród dróg?

Poświata księżycy schodzi,  
świecąc nisko.  
Przez chwilę myślałam,  
że jesteś tuż, blisko.

Mroźny wiatr  
tumany śnieżne gna.  
Czy ktoś Ciebie, tam daleko,  
w świecie zna?

Wzrok kieruję ku niebu -  
Pytam gwiazd.  
Czy widziały Ciebie synku,  
choć raz?

## Kartka z kalendarza

Zachodzące słońko  
purpurą goreje.  
Z wielkim żalem niebo,  
zamyka wierzeje.

Na ramiona chustę  
żałobną zakłada,  
już popiół wieczoru  
zasypuje ślady.

Z szelestem upada  
kartka z kalendarza.  
Dzień cicho odchodzi  
do rejestru zdarzeń.

## Moje wierszyki

Nieudane me wierszyki -  
pomieszały im się szyki.  
Kapcie noszą przydeptane,  
szatki na nich połatane.

Nie wpuszczą je na salony,  
bo tam same tęgie głowy.  
Często proszą kromki chleba,  
a u mnie jałowa gleba.

Chociaż chciałyby niekiedy,  
siaść za stołem mimo biedy.  
Poruszyć temat by chciały,  
Lecz główki im wypłowiały.

Stoją w kącie, pochlipują,  
czego dotkną, to zepsują.  
Czasem nogą je ktoś trąci,  
Da kuksańca, nos przetrąci.

Nikt nie zwraca nań uwagi,  
bo brakuje im powagi.  
Wiem, że moja w tym jest wina  
I tu cała tkwi przyczyna.

Nadejdą wszak lepsze czasy,  
Wyjadą na tanie wczasy.  
Siły swe zregenerują,  
w nowych fraczkach przywędrują.

Uformują nowe szyki,  
Zatańczą w rytmie muzyki.  
Nie będą bite po twarzy,  
przecież każdy - czasem marzy!

## Leśna polana

Ranek dziś słoneczny  
po wczorajszej burzy.  
Pójdę więc do lasu,  
w zieleń się zanurzę.

Kieruję swe kroki  
ku leśnej polanie,  
gdzie dąb okazały  
grzeje swe kolana.

Tam są najpiękniejsze  
słoneczne poranki.  
Wkrótce mnie odurzy  
zapach macierzanki.

Jak bańka mydlana  
świat czarowny pryska.  
To nie ta polanka!  
Wokół, same zgliszcza.

Przysiadam na karczu -  
drzewa inwalidy.  
Utraciło członki,  
część siebie straciło.

Będzie z wolna konać,  
zamieniać się w próchno.  
Na swój los się skarżyć,  
tak cicho, cichuchno.

Jak mam go pocieszyć?  
Czym zrekompensować?  
Pewnie, tylko łzami  
ciężki ból ukoić.

## Spacer

Las sobą czaruje, kusi do włóczęgi.  
Szumem przywołują dęby wielorękie.

Kalina swe kiście, do mych dłoni wciska.  
Cała ukwiecona, jeszcze bielą błyska.

Kąsają dość śmiało kolczaste jeżyny,  
próbują zatrzymać krzak dzikiej tarniny.

Spotykam czeremchę i ciemną dłoń klonu,  
Przyjaznym uściskiem witamy się znowu.

Wachlarze paproci w cieniu sosen wzniosłych  
znalazły schronienie, przed szperaczem - słońcem.

Wiatrem zaplatane, siwych brzoź warkocz  
zwisają nad ziemią - tak piękne, urocze.

Rozmawiamy szeptem, by nie zbudzić ciszy.  
Do nich twarz przytulam - o tym też napiszę.

Pragnę Cię mój lesie, w wierszu swym opisać.  
Ale czy ktoś zechce, kiedyś go przeczytać?

Lękam się, by piękna twego, nie wypaczyć.  
Czy taką zniewagę, potrafisz wybaczyć?

## Ojczyzna

Ojczyzna - to ziemia.  
W niej proch naszych przodków  
I stare cmentarze  
Z tysiącem nagrobków.

Na tym skrawku ziemi  
Żyć nam dzisiaj przyszło.  
Nie sposób przewidzieć,  
Co przyniesie jutro.

## Autoportret

Zwą gospodynią mnie domową.  
Jestem też matka i teściową.  
Szczęśliwą babcia też zostałam.  
Chcą czegoś więcej? Zapomniałam...

Chociaż z pamięcią różnie bywa,  
Lata swe liczę, nie ukrywam.  
O nich pamięta także wciąż,  
Mój ukochany, wspaniały mąż.

Niemodna jestem, niedzisiejsza,  
Nie będę także już ładniejsza.  
Zmarszczek na czole, co niemiara,  
Do oczu jaskra zawitała.

Wspomnę króciutko o zawiasach.  
Trzeszcza i skrzypią - chorują czasem.  
O dłoniach lepiej nic nie mówić,  
Bo znowu zaczną - puchnąć, grubieć.

Bywają wszak chwile uciążliwe,  
Lecz ja i tak jestem szczęśliwa.  
Bo mimo wszystko wspaniale jest żyć!  
I nade wszystko sobą być.



## Moje wady

Trudno o własnych wadach mówić.  
To pewne. Nie ma, czym się chlubić.  
Lecz jeśli miara się przebrała,  
Jakaż jest dla mnie inna rada?  
Znalazłam sposób na nie, chyba.  
Już czuję się - jak w wodzie ryba...  
W większości ludzie uważają,  
Że są szacowni i bez skazy.  
Mój plan więc nie jest całkiem głupi.  
Gdy ktoś wad nie ma - niech je kupi.  
A jeśli komuś zbywa zalet,  
Więc jestem chętna - na zamianę.  
Gdy biznes plan mój się powiedzie,  
Kobieta - anioł, o mnie powiecie.

## Lustro

Patrzę w lusterko  
I nie dowierzam...  
Własną twarz widzę?  
O nie! Nie wierzę...  
Kącikiem oka  
Ukradkiem zerkam,  
A ta paskuda patrzy z lusterka.  
Gębę wykrzywia  
I miny stroi.  
Okiem też łypie.  
Mam dość! Odchodzę!

## Melancholia

Jesień dostojna, cicha  
Z melancholią na twarzy.  
Jeszcze piękna, złocista  
Przemyka wśród cmentarzy.

Niebo we łzach tonie,  
Skrrywając wspomnienia.  
Niczym chusta żałobna,  
Nasączona cierpieniem.

Jesień o chmurnej duszy,  
Z bagażem lat i przeżyć.  
Bez uśmiechu, radości,  
Ze smutku chce się zwierzyć.

## Zaduszki

Cmentarz tonie w powodzi  
Zapalonych zniczy.  
Alejami wciąż płynie  
Rzeka ludzkich myśli.  
Morze kwiatów zalewa  
Kamienne tablice.  
Szept modlitwy za zmarłych,  
Czas refleksji nad życiem.

## Odeszli

Cichutko odeszli...  
Tak cicho, jak żyli.  
Wiele lat już temu -  
Wciąż zdaje się chwilą.  
A czy czas Twój Panie  
Też tak szybko płynie?  
Jeśli tak, to niebawem  
Spotkam swą rodzinę.

## Rozpacz

Mam ochotę  
w głos krzycheć z rozpaczy.  
Łzy polykam,  
by nikt nie zobaczył.  
Trzepoczące jak ptak,  
w piersi serce  
chce wyskoczyć!...  
Opadają mi ręce.

## **Kartka z kalendarza**

Zachodzące słońko  
Purpurą goreje.  
Z wielkim żalem niebo  
Zamyka wierzeje.

Na ramiona chustę  
Żałobną zakłada,  
Już popiół wieczoru  
Zasypuje ślady.

Z szelestem upada  
Kartka z kalendarza.  
Dzień cicho odchodzi  
Do rejestru zdarzeń.

## Mój małeńki talent

Otrzymałam w darze  
Malusieńki talent.  
Szybciotko schowałam,  
By nikt go nie znalazł.  
Pośród wichrów zdarzeń  
O nim zapomniałam.  
Szczęście, że go niezbyt  
Głęboko wkopałam.  
Długie lata spędził  
Ziemia przyklepany.  
Dzięki Bogu - przeżył!  
Mój talencik mały.  
Od niecej zagłady  
Cudem ocalały,  
Troszeczkę skurczony,  
Jakby ciut - zmurszały.  
Po owej przygodzie  
Już się nie pomnoży.  
Tę moją głupotę,  
wybacz - Panie Boże!



## Pamięć

Mojej pamięci  
potrzebne są wspomnienia.

Tak jak nogom  
potrzeba chodzenia.

Moje życie  
łaknie ich jak stawy.

Tak jak deszczu  
wypalone trawy.

To pomost  
łączący życie ze śmiercią.

Dzięki niemu  
żyją ci, co odeszli.

W mej pamięci  
na zawsze zostaną.

Chociaż czas  
zasypuje ich ślady.

Wspomnienia mogą  
o ból cię przyprawić.

Lecz nie możesz  
już nic w nich poprawić.

Z czasem zdarzenia  
tracą wyrazistość.

Bryłami spadają,  
umykają w nicość.

Pamięć je zatrzyma,  
w porę uchwyci.

W jeden kłębek zwinie  
potargane nici.

## Nie zapomnij imienia

To nie jest twoja Ojczyzna -  
Kraj, z którym los swój związałeś.  
Wszak mowa tam nie ojczysta,  
Muzyka dźwięczna, lecz obca.  
Choć słońce jaskrawiej świeci,  
Nie każdy ptak tam doleci.  
Magnolie bzów nie zastąpią,  
Płatany - wierzby płaczącej.  
A ziemia ma kolor brunatny,  
Chleb, chociaż jasny, mniej smaczny.

Nie zapomnij imienia  
Własnej, kochanej Ojczyzny.  
Tutaj wszak dom twój rodzinny,  
Odciski śladów z dzieciństwa.  
Ty twoje niebo błękitne,  
Sunące chmurki pierzaste,  
Rannej mgły chłodne zawoje  
I otwartych drzwi podwoje.  
Ona na ciebie wciąż czeka,  
Nie zwlekaj, więc, wracaj z daleka.

## Miłość

Nie znajduję tak wzniosłych słów,  
By wyrazić swą miłość do Ciebie.  
Jedno wiem ukochany, jedyny,  
Że bez Ciebie mój świat byłby inny.

Chociaż trudne chwile bywały  
I nierzadko nią burze targały.  
Twoje mocne, kochane ramiona  
Uchroniły ją przed żywiołem.

To nieprawda, że mężczyźni nie płaczą,  
Wszak nieobce mi są Twoje łzy.  
Łez radości, niekiedy rozpaczy,  
Mój Najdroższy, nie trzeba tłumaczyć.

Posiwały Tve czarne włosy,  
A na czole maluje czas.  
Lecz Ty jesteś co dzień piękniejszy.  
Twoja dobroć rozlata ten blask.

Naszą młodość już porwał wiatr,  
Bo przybyło nam wiele lat.  
Moją miłość do Ciebie gorącą  
Nie ostudzi i rzeka rwąca.

## Tęsknota

Ponownie już nastał  
Mroźnej zimy czas.  
A Ciebie wciąż nie ma,  
Nie ma pośród nas.

Przywołuję wspomnienia  
Z dawnych lat.  
Głuchym echem  
Odpowiada ciemny las.

Wypatruje na śniegu  
Śladów stóp.  
Mroźną nocą może błędzisz  
Pośród dróg?

Poświata księżycy schodzi,  
Świecąc nisko.  
Przez chwilę myślałam,  
Że jesteś tuż, blisko.

Mroźny wiatr  
Tumany śnieżne gna.  
Czy ktoś Ciebie tam daleko  
W świecie zna?

Wzrok kieruję ku niebu,  
Pytam gwiazd.  
Czy widziały Ciebie synku?  
Chociaż raz?

Niech tęsknota ma  
Pobiegnie z wiatrem w świat.  
Może ona Cię odnajdzie?  
Znajdzie ślad?!

## Serce

Miałam serce  
Na oścież otwarte.  
Wszak wiedziałam,  
Ze trzeba, że warto.  
W każde słowo  
Naiwnie wierzyłam.  
Wtem ściemniało...  
- obłudę poznałam.

Z mego nieba  
Ktoś strącił słońce.  
I oziębło  
Me serce gorące.  
Jakoś dziwnie,  
Tak szybko skostniało.  
Wiesz, dlaczego?  
Bo ludzi kochało!

## Ostatni rejs duszy

Dokąd dopłynie? Gdzie zacumuje?

Przy jakim brzegu

Grunt znów poczuje?

Kiedy ostatni zakończy rejs?

Ryzyko ogromne,

Podróż niepewna.

Bez paszportu, bez prawa powrotu.

Może z czasem

Do portu zawinie?

Albo zginie w czeluściach głębiny?

Wszak fale mogą

Rozbić wątłą łódź.

I ktoś ją odnajdzie? W odmętach wód.

Czarny scenariusz

Może się zdarzyć.

Zachowaj Boże! Od takich wrażeń...

Da Bóg - dotrze

Do ziemi obiecanej.

Upragniony to kraj i nieznan.

## Nostalgia

Mieszkałam w wielu miejscach  
W swoim życiu.  
Lecz to z dzieciństwa  
Wciąż Kocham - nad życie.  
Zapraǳęłam wrócić  
Do ojczystych stron.  
Do rodzinnej wioski,  
Tam, gdzie stał mój dom.  
Nieraz mi mówiono:  
„tam domu już nie ma”.  
Może to i prawda,  
Ale są wspomnienia.  
I mimo wszystko  
Pragnę tam powrócić.  
By wreszcie własną  
Tęsknotę uciszyć.  
Tam Ostrobramska Pani  
Na mnie czeka.  
Przez wiele lat  
Wypatruje z daleka.  
Pójdę do miejsca,  
Gdzie stał rodzinny dom.  
Podobno tam jeszcze  
Rośnie stary dąb.  
Pamiętam wzgórze  
Za wioską, pod lasem.  
I drewniana furtkę  
Z zepsutym zawiasem.  
Pośród traw wysokich  
Pochylone krzyże  
Świadczą o przeszłości,  
O tych, co tu żyli.  
Posiwałe brzozy  
Tam wciąż strzegą ciszy.

Obmywają łzami  
    Wyblakłe napisy.  
Za tych, co odeszli  
    Modlitwę omówię.  
I chociaż przez chwilę  
    Z nimi pomówię.  
Bzów i jaśminów  
    Pewnie nie zobaczę  
I pachnącym chlebem  
    Nikt mnie nie uraczy.  
Oczami duszy  
    Swych bliskich zobaczę.  
Serce z radości  
    Cichutko zapłacze.  
Znów ciepły dotyk  
    Maczyny poczuję.  
Piękny Jej śpiew  
    W powietrzu zawibruje.  
Ojciec z uśmiechem  
    Na ręce mnie weźmie.  
Tak jak przed laty  
    Smutki złe odpędzi.  
Zabierze mnie z sobą  
    Do pszczelej pasieki  
I jeszcze dalej -  
    Do leśnej przesieki.  
W wieczornej ciszy  
    Słowik znów zaśpiewa.  
Powrócę do siebie,  
    A ze mną - wspomnienia.  
Lecz, czy me serce  
    Zechce powrócić?  
Wszak ono rozdarte.  
    Będzie się smucić.



## Trwoga

Groźny pomruk nawałnicy,  
Strome zbocza i urwiska,  
Drogi kamieniste, kręte,  
Wokół bagien trzęsawiska,  
Widnokregu kontur ciemny,  
- Tak się boję, Boże Świąty!

## Opatrzność

Nie pytam nikogo,  
Co mi jest pisane.  
Księgi przeznaczenia  
Także nie czytałam.

W Dłoniach Opatrzności  
Wszystkie moje sprawy.  
Te i te późniejsze -  
Kiedy w prawdzie stanę.

## **Jesteś tak blisko**

Po omacku  
Szukałam Cię, Panie!  
Błądząc - traciłam czas.  
Nie wiedziałam,  
Że jesteś tuż, blisko.  
I, że mogę Cię  
Dotknąć nie raz.

## Za prędko

Niczym błyskawica  
Dni pędzą ku nocy.  
Któż zdoła je powstrzymać?  
Czy jest taka moc?

Żeby, choć troszeczkę  
Tempo swe zwolniły,  
Albo też nieznacznie  
Dystans wydłużyły.

Jeszcze morze potrzeb,  
Jeszcze świeże rany,  
A wieczór się zbliża  
- wciąż nieubłagany.

## Noc Wigilijna

Jest taka noc,  
Która świtu nie czeka.  
Odziana w biel  
Wita Boga Człowieka.

Tę ogromną moc,  
Która lody kruszy.  
Oblodzonych serc rzeki  
Swym ciepłem poruszy.

Święta ta noc,  
Spośród nocy jedyna,  
Najcieplejsza, bo Miłość  
Nad światem się pochyla.

Ta cicha noc  
Obrusem śnieżnym okryta.  
Błaskiem świec uciszona,  
Nutą glorii spowita.

Czarowna to noc,  
Noc z anielskim włosom,  
Kiedy ludzie do siebie  
Mówią ludzkim głosem.

W nadziei noc  
Miłość schronienia szuka.  
Niczym gwiazdny okruszek  
W serce żłóbek zapuka.

## Co uczynię?

Już wieczerza wigilijna,  
Jej podniosły nastrój,  
Na obrusie śnieżnobiałym  
Świece „Caritas-u”.  
A gdyby tak ktoś zniecka  
Do mych drzwi zapukał?  
Ktoś obdarty, nieumyty,  
W zabłoconych butach?  
Pozwolę mu próg przestąpić?  
Przysunę mu krzesło?  
Owszem, jest wolne przy stole  
- jak każe tradycja.  
Taki ktoś zdepcze mi dywan,  
Biały obrus zbrudzi.  
A może zechce ograbić,  
Albo coś wyludzi?  
Na szczęście płot jest wysoki,  
Pies nie byle jaki,  
A w ustach się rozplývają  
Zawijańce z makiem.  
Pachnie świerk, wosk i wanilia,  
Czas już na kolędy.  
Odpędzam natrętne myśli:  
„Nie chcę tu przybłądy”.  
A może jednak w dom przyjmę?  
Na dworze mróz tęgi.  
Przygamę i nie odtrącę  
Wyciągniętej ręki.

## List

Ogromna tęsknota  
Serce me trapi.  
Zieje we mnie pustką  
Nic tu nie potrafię  
Rozpierzchły się myśli  
Trudno je pozbierać  
Jeszcze trudniej na papier  
Już poźółkły - przelać.

A tutaj już wiosna  
Zakwitły magnolie  
Kwiciem zapachniało  
I list przyszedł do mnie  
Czytając, poczułam  
ciepła dotyk miły  
I byłam znów z Wami  
Jak zwykle szczęśliwa













10,00

Biblioteka Publiczna Gminy Wejherowo  
im. Aleksandra Labudy w Bolszewie



10025847



*Janina Januszewska, z domu Balejko, urodziła się 3 sierpnia 1951 roku w wielodzietnej rodzinie, w krainie cudownie czystych i urokliwych brasławskich jezior, leżących w przedwojennym województwie wileńskim. Po wojnie każdy, kto nadal chciał być Polakiem, wyjeżdżał do Ojczyzny. Tak postąpili także jej rodzice w ramach ostatniej repatriacji w 1957 roku. Tamte strony, trochę już przysypane pyłem minionych lat, pozostały jednak w pamięci autorki - tematykę tę można znaleźć w jej wierszach.*

*Z zawodu jest fotografem, ale zajmuje się domem, pomaga też mężowi w prowadzeniu gospodarstwa i we wszystkich jego działaniach. Jest szczęśliwą żoną i matką trójki dzieci - dwóch synów i córki.*

*Janina Januszewska mieszka w Zbychowie w gminie Wejherowo, gdzie z powodzeniem prowadzi Koło Gospodyń Wiejskich i zespół Zbychowianki. Wiersze pisze od dwóch lat.*

ISBN 83-914705-4-7